

Sławomir Tomasz Roch
rycerzniebieski@wp.pl

„[...] W dolnej części pomnika dostrzegamy rodzinę, symbol odwiecznej obecności Polaków na tych ziemiach. Ojciec rodziny trzyma wysoko uniesiony krzyż w geście, jaki znamy z przedstawień w sztuce ojca przeora Augustyna Kordeckiego broniącego klasztoru w Częstochowie podczas potopu szwedzkiego w 1655 roku i ks. Ignacego Skorupki w bitwie pod Ossowem z bolszewikami w 1920 roku. Do nóg matki trzymającej w ramionach niemowlę tuli się jej córeczka trzymająca kurczowo misia. Jedyne ich syn, który w swoim młodzieńczym zapale rozkłada szeroko ramiona, próbuje podjąć walkę z oprawcami. Wszyscy stojący obok siebie stuleni jak pisklęta w gnieździe, otoczeni przez płomień, które zniszczyły ich domostwo, z godnością przyjmują męczeńską śmierć, jaka ich czeka. Wysoko wznoszące się płomienie mają głębokie symboliczne znaczenie, bo przecież są zarówno próbą realistycznego opisu wydarzeń z tamtych dni, ponieważ wielu z naszych rodaków zginęło w podpalanych domach i stodołach, jak i mogą być postrzegane jako płonący znicz naszej pamięci o ich męczeńskiej śmierci. Z ich ofiary, z tego płomienia umęczonych Kresowian ginących w płomieniach wyrasta orzeł, symbol istnienia naszej Ojczyzny, której duch jest niezniszczalny. [...]” dr Witold Zych

QUO VADIS OJCZYZNO BEZ PRAWDY IDEA JAGIELLOŃSKA FUNTA KŁAKÓW WARTA

Aby zapobiec propagowaniu ludobójczego banderyzmu w Polsce, na Ukrainie, w USA (sic!), Kanadzie (sic!), Argentynie i zapewne w wielu innych miejscach świata, trzeba zdiagnozować źródło, tej strasznej choroby, niejako odkryć źródło ognia, który rozpala to ognisko wciąż niejako na nowo. Naturalnie źródłem tym po stronie ukraińskiej są skrajni nacjoniści (szowiniści różnej maści) i ich marzenie o wielkiej i silnej Ukrainie. Ich to przodkowie z OUN-UPA, lubili w tym miejscu mawiać: „*Ukraina musi być czysta, jak szklanka wody*”. Lecz groźniejszym źródłem dla nas Polaków jest choroba polskich, obecnym elit, które zarażone są chorobą, pozbawioną realiów, rozumnych argumentów Ideą Jagiellońską (w ich opinii nieśmiertelną) za wszelką cenę, dosłownie za wszelką cenę, chcąc uczynić z Ukraińców i Litwinów przyjacieli Polski. Ja osobiście patrzę na te środowiska i na te elity, jak na „*różowe pantery*” (noszące różowe okulary z czarnym pośrodku napisem: Ukraina, Litwa).

Idea Jagiellońska jest rzeczywiście piękna, ale problem w tym że nie jest w obecnym czasie, a nawet w najbliższych pokoleniach wykonalna, gdyż zakłada ona jedność, niejako Unię wolnych narodów Europy Środkowo-Wschodniej. Tymczasem dążenie do jej realizacji nakłada na polityków polskich i naród Polski, już dziś olbrzymie brzemienie nieustannych, niekończących się ustępstw na rzecz, tak zwanych narodów bratnich, zwykle tych wschodnich. Przy czym te bratnie narody, zdają się postępować zgoła odmiennie, nakładając wciąż nowe brzemiona na naszych rodaków, mieszkających w ich granicach, tudzież na samych mieszkańców Polski. Jest to sytuacja co najmniej absurdalna, którą widzą organizacje patriotyczne i kresowe, szczególnie te na Ukrainie i Litwie, a specjalnie na Wileńszczyźnie, ale zdają się zgoła nie widzieć, nie słyszeć politycy polscy i organizacje rządowe, zaślepione wspomnianą Ideą Jagiellońską (Giedroyciową). Po temu właśnie Idea Jagiellońska nie jest w obecnym czasie, a nawet w najbliższych pokoleniach wykonalna. Dla pewnej przejrzystości faktów i dla samej zachęty, proszę sobie tylko poczytać o obecnym (bez liku), żywych problemach polskich parafii w „*przyjaznym Lwowie*” i w okolicach.

A teraz coś z gruntu polskiego. **Otóż przyjechał sobie Ukrainiec Petro I. do Przemyśla. Na szybę swojego auta nakleił czerwono-czarną flagę UPA. Oburzyło to jednego z mieszkańców, więc zawiadomił policję. Aspirant Marcin Wodzyński nie wszczął jednak nawet dochodzenia, a sprawę umorzył. Uznał, że naklejenie**

flagi nie było „*nawoływaniem do nienawiści*”. Haniebne postanowienie przemyskiej Policji zatwierdziła prokurator rejonowa Beata Starzecka-Skrzypiec. Zmobilizowało to Kresowian do poruszenia tego problemu publicznie na jednym z portali internetowych, w którym czytamy: „**Panu aspirantowi i pani prokurator chcemy więc przypomnieć paragraf 2 Artykułu 256 Kodeksu Karnego: ‘Kto publicznie propaguje faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa (...) podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2. Tej samej karze podlega, kto w celu rozpowszechniania produkuje, utrwala lub sprowadza, nabywa, przechowuje, posiada, prezentuje, przewozi lub przesyła druk, nagranie lub inny przedmiot, zawierające taką treść albo będące nośnikiem symboliki faszystowskiej, komunistycznej lub innej totalitarnej.’. Z kolei paragraf 1 tego artykułu mówi o karze za ‘nawoływanie do nienawiści na tle narodowościowym, etnicznym, rasowym, wyznaniowym’.** Można, oczywiście, dyskutować, czy wklepienie sobie flagi za szybą samochodu jest ‘nawoływaniem do nienawiści’, szczególnie jeśli ktoś to robi – jak wynika z tłumaczenia Petra I. – nieco bezmyślnie. Przyznał on, że wiedział, iż jest to flaga UPA, ale nie miał wiedzy o zbrodniczej historii tej organizacji. To trochę jak dzieciaki noszące koszulki z sadystycznym mordercą Che Guevarą, o którego zbrodniach w rzeczywistości nic nie wiedzą. Ale tak czy siak przechowywanie i propagowanie symboliki totalitarnej i faszystowskiej miało w tym przypadku miejsce bez żadnego wątplenia. Świadome czy niezbyt – to już inna kwestia – to powinno zostać ustalone w dochodzeniu, którego wszczęcia pan aspirant i pani prokurator odmówili.”.

Całość tego artykułu, który bulwersuje w tych dniach Kresowian w całej Polsce p.t: „*Prokuratura i Policja w Przemyślu chronią faszystowskie symbole!*”, można przeczytać pod adresem: <http://kresy24.pl/63973/ujawniamy-prokuratura-i-policja-w-przemyslu-chronia-faszystowskie-symbole/>

WYNURZENIA GENERAŁA SKRZYPCZAKA

Innym przykładem takich właśnie wynurzeń, którymi jesteśmy niemal codziennie zasypywani przez środki masowego przekazu (propaganda proukraińska), jest ostatnia wypowiedź Generała Skrzypczaka z 13 lutego 2015 r. na portalu WP: „*Gen. Waldemar Skrzypczak ostro o umowie z Mińska: to drwiny!*”. Czytamy w niej: „*Gen. Waldemar Skrzypczak, były wiceminister obrony narodowej i były dowódca Wojsk Lądowych RP, do podpisanych w Mińsku porozumień podchodzi bardzo sceptycznie. - Jeśli we wschodniej Ukrainie nadal trwają walki, to o jakim rozejmie mówimy? - pyta retorycznie wojskowy. - Wstrzymanie ognia powinno być natychmiastowe. Obiecywanie, że nastąpi to za kilka dni to nieporozumienie - ocenia. [...] Jestem przerażony bezsilnością Zachodu. Tym, że cały cywilizowany świat nie potrafi sobie poradzić z jednym bandytą - mówi. Krytykuje słowa sekretarza generalnego NATO Jensa Stoltenberga, który stwierdził, że porozumienie z Mińska jest ‘krokiem naprzód’. Gen. Skrzypczak stoi na stanowisku, że powinniśmy pomóc armii ukraińskiej, aby miała się czym bronić przed rosyjską inwazją. - W naszym interesie jest silna i suwerenna Ukraina, która obecnie jest u kresu sił i wytrzymałości. Dlatego powinniśmy razem z Amerykanami przekazać Ukraincom broń, bo reszta Europy wypięła się na Ukrainę - mówi dosadnie wojskowy. Na argument, że dałoby to pretekst Rosjanom do tego, by mówić: od początku NATO jest obecne w tym konflikcie, odpowiada: - Niech Putin przestanie straszyć Polskę i Europę wojną! Przez pokolenia baliśmy się Rosji, ale to już się skończyło! I dodaje: - Jeśli Putin rozpocznie III wojnę światową, Rosja stoczy się na dno.”.*

Całość tego artykułu można przeczytać pod adresem: <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1027139,title,Gen-Waldemar-Skrzypczak-ostro-o-umowie-z-Minska-to-drwiny,wid,17258433,wiadomosc.html?ticaid=114574>

Przeczytałem dziś (14 luty) te wypociny Generała i tym razem powiedziałem sobie w duchu: dość! I natychmiast postanowiłem napisać poniższy komentarz (pomimo osobistych, ważnych spraw), którego oczywiście nie mogłem się potem na stronach wirtualnej doszukać. A oto poniżej ten komentarz:

*„Panie Generale Skrzypczak III Wojna Światowa? Gdy Pana ponoszą emocje i może coś jeszcze, to Święty Jan Paweł II przewraca się w grobie. To On, który to widział na własne oczy, to On zawsze powtarzał: "Nigdy więcej wojny!". Panie Generale Skrzypczak nie ma Pan parasolki, nawet takiej jednorazówki za funta, a myśli Pan o wyjściu na najcięższy deszcz? W tym miejscu mniejsza o samego Pana, ale gdy chce Pan prowadzić pod ten grad cały nasz Naród, który dopiero co na klęczkach podnosi się z 50 letniego zniewolenia komunistycznego, to ja mówię. Dość! Otóż parasola obronnego nie ma i cała Europa, ale oni nie liczą na USA, a Pan liczy? **Cale szczęście, że nie jest już Pan wodzem naczelnym polskich Wojsk Lądowych. Bo widzi Pan General kiedy ja idę na chłopa z pięściami, to się nie boję, gdyż wcześniej intensywnie myślałem, jakie mam realne szanse obronić się przed drabem. Ano powiedź Pan dla przykładu uczciwie Polakom, czym są i w co uzbrojone są tylko rosyjskie okręty podwodne 955 'Borei', zwane potocznie 'Buława' od międzykontynentalnej rakiety balistycznej!***

Wyjaśnij Pan rodakom dobroduszenie, że każdy z tych okrętów uzbrojony jest w 16 międzykontynentalnych rakiet balistycznych (Buława), a każda z nich z kolei w dziesięć samonaprowadzających się głowic jądrowych. W podsumowaniu zaznacz Pan, że od jednej salwy z jednego tylko okrętu (obecnie 3 na służbie imperium) może być zmieciona cała Polska, albo przynajmniej połowa powierzchni kraju. I co Panie Skrzypczak wyprowadzisz Pan wtedy w czyste pole kilka polskich pułków czołgów? I cóż mam w tym miejscu napisać? Opamiętaj się Pan! Szacunek jaki mam dla honoru polskiego żołnierza, powstrzymuje mnie od tego.

*Proszę się nie martwić Panie Generale. Nie noszę pacyfki, nie używam narkotyków i dopalaczy, jestem praktykującym katolikiem i należę do osób, które w kaszę napłuć sobie nie dadzą (dlatego 10 lat temu opuściłem ojczyznę), zatem gdyby doszło do wojny, znajdzie mnie tam wróg, gdzie powinienem być. **A jednak w swoim życiu kieruję się zasadą: 'Fides at ratio', co tłumaczy się: 'Wiara i rozum', a to od tytułu jednej z encyklik św. Jana Pawła II (gdyby się okazało, że Pan o niej nie słyszał). Zatem obce mi są brawura i jakakolwiek postać głupoty (bez obrazy dla Pana).** Temat jest złożony i duży, trza jeszcze tu napisać.*

*Na koniec jeszcze jedna kwestia: pisze Pan, że w interesie Polski jest silna Ukraina. A ja się pytam, jaka Ukraina? Czy może ta obecna, która z ludobójców uczyniła bohaterów narodowych, tych prawdziwych bandytów z OUN-UPA, co to siekierami wyrąbali bestialsko tysiące polskich wsi i kolonii na Wołyniu, Podolu, Pokuciu, Polesiu, w Bieszczadach i na Lubelszczyźnie? **A zatem jeśli dla Pana Skrzypczaka przyjacielem jest ktoś, kto zarąbał siekierą Skrzypczaka Seniora, Pana własnego ojca i jeszcze jest z tego pełną gębą dumny i obnosi się z tym, to ja się pytam publicznie, czy Pan Skrzypczak jest zrównoważony, czy władza jeszcze właściwie swoim umysłem.***

Zapewne chodzi tu jednak o politykę, o tak zwaną poprawność polityczną. W takim razie Panie Generale stawiam inne pytanie, gdzie jest honor żołnierza polskiego, na który tak często się Pan powołuje? Czy o ten honor mają wciąż walczyć, już 70 lat po ludobójstwie, już ostatni i blisko 90 letni Kresowianie? Jakie jest zatem

wyjście z tej kwadratury koła? Otóż jest Panie Generale Waldemar Skrzypczak i jest znane od lat w całej Polsce, nagłaśniane jest bowiem przez liczne organizacje kresowe! Hańba i potępienie dla ludobójców z OUN-UPA. Pamięć i szacunek narodów dla bestialsko pomordowanych na Kresach polskich rodzin przez ustanowienie przez polski Sejm: 11 lipca Dniem Pamięci Męczeństwa Kresowian.”

UPAMIĘTNIĄ RZEŻ WOLYŃSKĄ

Na szczęście w tych zmaganiach nie jesteście sami, są z nami Kresowianie z całej Polski, z Ukrainy i Litwy oraz z wielu zakątków świata w tym z USA i Kanady, są z nami także miliony zwykłych Polaków, którzy wciąż pozostają wierni prawdziwym wartościom na których zbudowana była także I Rzeczypospolita Polska. Dziś walczą o godną pracę w kopalniach i na swojej roli, w szpitalach, na polskich drogach i kolejach, lub w cichości cierpią rozłąkę z ojczyzną i rodziną, pracując ciężko poza granicami kraju. Ale są też i tacy, którzy liczą ze łzami w oczach, tę nieludzką jałmużnę, którą otrzymują od własnej ojczyzny za jakże często przepracowane 50 lat i więcej (moje babcia Julia i Wacława, nasi rodzice). Są miliony ludzi zatrudnieni wciąż za najniższą krajową, a może i wciąż na umowach śmieciowych (jeszcze w zeszłym roku, bodajże 4 mln). To leśnicy walczący o polskie lasy, to prości, ale i wykwalifikowani, dobrze wyszkoleni żołnierze, którzy zagrożeni są zwolnieniami ze służby, po 12 latach niebezpiecznej służby, ot tak sobie na zieloną trawkę, to w końcu bezrobotni, których w naszym kraju wciąż jest niemal 12%, pomimo około 2,5 mln młodej, silnej emigracji za chlebem.

A tu jeszcze polski generał, któremu chyba jest za dobrze, wynurza się z wizją III Wojny Światowej (dopuszcza publicznie jej możliwość). **Nie wzywa przy tym do obrony, tych nasłabszych w Polsce, ale o dziwo staje w obronie nacjonalistycznej Ukrainy, która oficjalnie cześci ludobójców z OUN-UPA na czele ze swoją Cerkwią grekokatolicką (oficjalne poświęcanie pomników, tablic i kopców UPA), Cerkwią zależną zarazem od Rzymu i obecnie od samego papieża Franciszka. Zgroza!** Już podczas moich wspaniałych lat studenckich w IH UW, młodzi, pełni ducha i nadziei (pokolenia św. Jana Pawła II), jakże często śpiewaliśmy z wiarą i z mocą w latach 90-tych: „*Sarmackie cnoty, bez sarmackich wad*” i po dziś dzień jestem dumny z tamtych śpiewanych strof.

A jednak nie jesteście sami! Otóż 07 lutego 2015 r. na łamach Naszego Dziennika, ukazał się znakomity artykuł Dr Witolda Zycha p.t.: „*Upamiętnią rzeź wołyńską*”. Czytamy w nim: „*Rzeźbiarz Andrzej Pityński, polski artysta, od 40 lat żyjący i tworzący w Stanach Zjednoczonych, pracuje nad realizacją pomnika Rzeź Wołyńska, który ma stanąć w Polsce. Jego lokalizacja nie jest jeszcze ustalona. Pomnik będzie monumentalną kompozycją rzeźbiarską, mającą 14 metrów wysokości. Odlany zostanie w brązie, pokryty jasno brązową patyną i stanie na cokole z granitu o wysokości 1,5 metra. Monument w całości zostanie sfinansowany przez Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, SWAP-Okręg 2 w Nowym Jorku.*

Monumentalny pomnik Rzeź Wołyńska będzie wymownym symbolem pamięci Narodu Polskiego o zbrodni ludobójstwa dokonanej na polskiej ludności wschodnich terytoriów II Rzeczypospolitej. Stanie w Polsce, by nigdy Polacy nie zapomnieli o swoich rodakach, którzy w bestialski sposób zostali zamordowani w latach 1942-1945 tylko dlatego, że byli Polakami i katolikami. Będzie świadectwem pamięci o tych setkach tysięcy niewinnych ofiar, głównie matek, starców i dzieci, którzy zostali pomordowani na naszych Kresach Wschodnich przez Organizację Nacjonalistów Ukraińskich i jej zbrojne ramię UPA – Ukraińską Powstańczą Armię.

Pomnik składa się z trzech elementów. Centralnie widzimy orła w koronie. Na jego rozpostartych skrzydłach artysta umieścił nazwy miejscowości, w których UPA dokonała mordów na Polakach; w jego piersi jest wycięty krzyż, zaś w środku dostrzegamy dziecko nabite na trójzębne widły. W symboliczny sposób nawiązują one do ukraińskiego tryzuba, który dla Polaków na Wołyniu oznaczał śmierć. U jego podstawy artysta umieścił naturalnej wielkości postacie: ojca, matki z niemowlęciem, chłopca i dziewczynki, a za nimi fragment ogrodzenia ze sztachetami, na które wbite są trzy główki dziecięce, a czwarta leży obok płotu na ziemi. Postaci otoczone są abstrakcyjnymi płomieniami stanowiącymi jednocześnie podstawę kompozycji rzeźbiarskiej pomnika. **Na skrzydłach orła artysta umieścił nazwy niektórych miejscowości, osad i wsi, gdzie UPA dokonała mordów na Polakach. Części z nich nie ma już na mapach. Większość naszych rodaków, którzy zginęli na Kresach, nie ma krzyży na swoich grobach. Nikt nie zapalił na nich znicza, nie odmówił modlitwy, bo ich ciała mordercy z UPA wrzucali do przydrożnych rowów, palili albo grzebali w zbiorowych mogiłach.** Mordowali mężczyzn, kobiety i dzieci, stosując najwymyślniejsze tortury. Grabili majątki, równali całe osady i wsie z ziemią, niszcząc wszystkie ślady kultury polskiej. Blisko 90 proc. Polaków, którzy zostali przez nich zamordowani, spoczywa w niepoświęconej ziemi bez żadnego upamiętnienia.

[...] W dolnej części pomnika dostrzegamy rodzinę, symbol odwiecznej obecności Polaków na tych ziemiach. Ojciec rodziny trzyma wysoko uniesiony krzyż w geście, jaki znamy z przedstawień w sztuce ojca przeora Augustyna Kordeckiego broniącego klasztoru w Częstochowie podczas potopu szwedzkiego w 1655 roku i ks. Ignacego Skorupki w bitwie pod Ossowem z bolszewikami w 1920 roku. **Do nóg matki trzymającej w ramionach niemowlę tuli się jej córeczka trzymająca kurczowo misia. Jedyne ich syn, który w swoim młodzieńczym zapale rozkłada szeroko ramiona, próbuje podjąć walkę z oprawcami. Wszyscy stojący obok siebie stuleni jak pisklęta w gnieździe, otoczeni przez płomień, które zniszczyły ich domostwo, z godnością przyjmują męczeńską śmierć, jaka ich czeka.** Wysoko wznoszące się płomienie mają głębokie symboliczne znaczenie, bo przecież są zarówno próbą realistycznego opisu wydarzeń z tamtych dni, ponieważ wielu z naszych rodaków zginęło w podpalanych domach i stodołach, jak i mogą być postrzegane jako płonący znicz naszej pamięci o ich męczeńskiej śmierci. Z ich ofiary, z tego płomienia umęczonych Kresowian ginących w płomieniach wyrasta orzeł, symbol istnienia naszej Ojczyzny, której duch jest niezniszczalny.

Umęczony Naród Polski, wielokrotnie skazany na unicestwienie, zawsze odradzał się i stawał się silniejszy. Wizja rzezi wołyńskiej mistrza Pityńskiego, prześlągnięta realistyczną prawdą, pokazuje okrucieństwo tamtych wydarzeń, jest niezwykle oryginalnym, poruszającym dziełem sztuki, pełnym polskiej symboliki, które jest w stanie poruszyć każde polskie serce. Artysta po mistrzowsku operuje formą, fakturą i światłem, kontrolując detal i finezję kompozycji. Pnące się w górę płomienie przechodzą w sylwetkę orła. Jak Feniks z popiołów rodzi się duch polskiego Narodu, duch niezniszczalny i wieczny. O niezwyklej sile artystycznego przekazu i wyjątkowości tego pomnika świadczy fakt, że Pityński w swojej kompozycji rzeźbiarskiej w sposób niezwykły i odważny potrafił zjednoczyć sacrum i profanum. Trzy elementy – zdawałoby się – niezależne od siebie: orzeł, rodzina i otaczające je płomienie, złączone stanowią kompozycję tworzącą w sposób symboliczny wielką monstrancję. Jej stopą jest cokół pomnika, trzon z nodusem stanowią płomień otaczające rodzinę, a glorię rozpostarte skrzydła orła z koroną, w środku którego jest krzyż będący reservaculum. Melchizedekiem podtrzymującym hostię stają się trójzębne widły, a samą hostią będącą uosobieniem Jezusa Chrystusa ciało

umierającego niewinnego dziecka przebite widłami. Dlatego właśnie Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej w Ameryce postanowiło ufundować i postawić monumentalny pomnik Andrzeja Pityńskiego Rzeź Wołyńska w Polsce. Tego wymaga godność i honor naszego Narodu. Jest on potrzebny Polsce, będzie utrwał w świadomości narodowej fakt zbrodni ludobójstwa na polskiej ludności Wołynia i Małopolski Wschodniej. [...]”. Artykuł można przeczytać w całości na stronie: <http://www.naszdziennik.pl/mysl/127637,upamietnia-rzez-wolynska.html>

WRÓĆMY DO POCZĄTKÓW TEJ WOJNY

Z tej i tamtej strony coraz częściej dają się słyszeć głosy pożałowania ukraińskiej armii, która w Donbasie dostaje, coraz silniejsze bity. W naturze ludzkiej już tak jest, że w naturalnym odruchu, skłaniamy się by żałować tego, który jest słabszy i pokrzywdzony, który tu czy tam niedomaga. Ludziom trudno jest uchwycić się realnej prawdy o wydarzeniach we wschodniej Ukrainie, jeśli nieustannie zasypywani są wiadomościami w stylu: rosjanie wspierają terrorystów w Donbasie, zestrzelony samolot z 240 osobami na pokładzie, bambardowania, rosjanie posyłają broń w konwojach, kocioł pod Iłowajskiem, wszendobyłski głód i przemoc, a ostatnio znowu kocioł pod Dobalcewo z sześcioma, a może nawet z ośmioma tysiącami ukraińskich żołnierzy w środku. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że Rosja wspiera separatystów w Donbasie, ale przecież nikt o zdrowych zmysłach w USA, Kanadzie, Europie, w Polsce, a już najbardziej na samej Ukrainie nie miał nigdy wątpliwości (w każdym razie nie powinien mieć), że tak właśnie będzie, gdy dojdzie do zbrojnej konfrontacji obu ze stron. Zatem odpowiedzialność za obecną katastrofalną sytuację ponoszą przede wszystkim ci wszyscy, w rękach których była władza i środki wykonawcze na samym początku tego konfliktu. A jak to było zatem na samym początku?

Tak tylko dla przypomnienia 12 sierpnia 2014 r. kiedy sytuacja na froncie wschodnim, była jeszcze zgoła odmienna w opracowaniu p.t.: „*Nie można milczeć gdy przelewana jest niewinna krew*”, pisałem: „**Od kilku miesięcy ze wszystkich stron, leją się strumienie propagandy proukraińskiej oraz antyrosyjskiej, zaś każdy kto nie zgadza się z taką metodologią działania z miejsca okrzyknięty jest trollem, błędnym rycerzem, a nawet rosyjskim agentem, ba wrogiem Polski. Niech ma Bóg w opiece każdego, kto ważyłby się rzucić takie obrzydliwe kalumnie na Kresowian. Polacy mają niezbywalne prawo do życia w prawdzie o tym, co wydarzyło się na Kresach podczas II wojny światowej. Więcej każdy człowiek ma prawo do tej wiedzy, a nawet obowiązek, gdyż tam spoczywają tysiące niewinnych polskich kobiet, dzieci, całe polskie społeczności, wymordowane przez ryzunów z niezwykle okrucieństwem, niespotykanym u innych narodów. Niestety trzeba dodać i to, że gdy nasi Bracia i Siostry, Męczennicy Wołynia i Kresów, już ponad 70 lat leżą tam w dołach i jamach, jak Ich zakopali oprawcy, bez mogiły, a nawet bez prostego Krzyża, w tym samym czasie podłym zbrodniarzom, którzy rąbali Ich siekierami, na Ukrainie stawia się pomniki, jako bohaterom, godnym naśladowania, funduje się niezliczone tablice pamiątkowe. Czy to jest Boża sprawiedliwość, czy to jest chrześcijaństwo?**

Nie! To jest podłość ludzka, oparta na kłamstwie oraz na zastarszaniu ludzi prawych na Ukrainie, którzy wiedzą, jak było naprawdę. Tylko życie w prawdzie, warunkuje trwałą pokój i pojednanie, ale prawda jest b. wymagająca. Pomimo to Kresowianie i wszyscy Polacy mają prawo do życia w prawdzie i w pokoju. Podobnie jak Polacy także wszystkie inne narody, mają prawo do życia w zgodzie i w pokoju. Prawa tego nie można odmówić Ukraińcom, ale także Rosjanom na

wschodzie Ukrainy, gdyż i tam żyją normalne rodziny ludzkie, złożone z kobiet, dzieci i ludzi w podeszłym wieku.

Zatem pytam się jakim prawem prezydent Ukrainy Petro Poroszenko oraz inni poplecznicy jego rządu, z taką zajadłością, atakują gęsto zaludnione obszary Ukraińców, pochodzenia rosyjskiego? Czy rzeczywiście wojna jest tu najlepszym środkiem rozwiązania, tej tragedii? Czy trzeba aby na pewno wcześniej zmiażdżyć rosyjskich separatystów, by potem dobrodusznie usiąść z nimi do rozmów pokojowych, naturalnie wtedy, już z wyższej pozycji. Czy to do wojny, tak wiele razy wzywał mieszkańców Ukrainy papież Franciszek? Czy cierpienia niewinnych osób cywilnych nie znaczą dla polityków i wojskowych? [...]

Koronnym argumentem wszystkich różowych panter (to ci co noszą różowe okulary z napisem Ukraina po środku) jest naturalnie odmieniany przez wszystkie przypadki: sojusz antyrosyjski, przymierze antyrosyjskie itp. A ja mówię wprost: proszę mi nie wciskać ciemnoty, że można rozpętać de facto wojnę domową na Wschodniej Ukrainie, bo się zwalcza terrorystów. Każdy uczciwy człowiek wie, że to co się dzieje obecnie na wschodzie Ukrainy, to nie jest jakieś zwalczanie terrorystów, tylko prawdziwa, prowadzona na wielką skalę ofensywa, trwająca już całe miesiące z użyciem najcięższych rodzajów broni. Po prostu prawdziwa wojna domowa, ale ponieważ teraz walki przeniosły się na przedmieścia milionowego miasta Donieck i niewiele mniejszego Ługańska, to wszechobecnej proukraińskiej propagandzie trudno, już dłużej ukrywać, tak oczywiste fakty.

Naturalnie taka wojna pociąga za sobą ofiary cywilne, liczone już w setki, a może nawet w tysiące zabitych. Kto zaś przejmuje się setkami tysięcy, tych wszystkich, którzy opuścili swoje rodzinne domy, pracę całego życia i zmuszeni byli uciekać w nieznaną, najczęściej do Rosji? I kto odbuduje zniszczone miasta i wsie na całym, tak dużym obszarze? Odpowiedzialność za tą krwawą wojnę domową spada nie tylko na Rosjan ze Wschodniej Ukrainy, którzy odważyli się zbrojnie walczyć o swoje prawa, ale także na Ukraińców, którzy nie potrafili zaprowadzić pokoju metodami pokojowymi, ale zbrojnie chcą się rozprawić z dużą częścią ludności, zamieszkującej zwarte tereny na wschodzie. [...].” Cały artykuł można przeczytać pod adresem:

<http://radio.radiopomost.com/z-polski/3302-nie-mozna-milczec-gdy-przelewana-jest-krew-niewinna>

Nie upłynął nawet rok czasu od tamtej ofensywy armii ukraińskiej w Donbasie i sytuacja zmieniła się całkowicie na niekorzyść Ukraińców. Dziś to oni są stroną słabszą w tej wojnie, która w jakimś sensie musi prosić o rozejm i o zaprzestanie walk na wschodzie (kocioł pod Dobalcewo). Można dziś zapytać: komu potrzebny był ten rozlew krwi Panie Poroszenko, komu potrzebne były dramaty osobiste, już przecież setek tysięcy ludzi? W tym właśnie duchu 04 lutego 2015 r., papież Franciszek raz jeszcze zaapelował o pokój na Ukrainie, nazywając wprost bratobójczą przemocą, nasilanie się walk w konflikcie rosyjsko-ukraińskim w Donbasie.

Jak informowało bowiem w tym dniu Radio Watykańskie, podczas audiencji ogólnej Franciszek wystąpił z bardzo osobistym apelem o ustanie walk, mówił: „Po raz kolejny moja myśl biegnie ku ułomowanemu narodowi ukraińskiemu. Niestety sytuacja ulega pogorszeniu i antagonizm się nasila. Módlmy się przede wszystkim za ofiary, wśród których jest bardzo wielu cywilów i za ich rodziny. Prośmy Pana, aby jak najszybciej zgasił, tę straszną bratobójczą przemoc. Ponawiam usilny apel o podjęcie wszelkich możliwych wysiłków, także na szczeblu międzynarodowym, na rzecz wznowienia dialogu, jedynej drogi mogącej przywrócić pokój i zgodę na tej umęczonej ziemi. Bracia i siostry, gdy słyszę słowa ‘zwycięstwo’ albo ‘kłęska’, odczuwam wielki ból, ogromny smutek w sercu. To nie są odpowiednie słowa.

Jedynym właściwym słowem jest 'pokój'. To jest jedyne odpowiednie słowo. Myślę o was, bracia i siostry Ukraińcy... Pomyślcie, że to jest wojna między chrześcijanami! Wy wszyscy macie ten sam chrzest! Prowadzicie walkę między chrześcijanami. Pomyślcie o tym zgorszeniu. A my wszyscy módlmy się, bo modlitwa jest naszym protestem przed Bogiem w czasie wojny”.

Zatem pozostaje nam się modlić, by na Ukrainie na trawale zapanował pokój, by walczące strony zgodnie zasiadły do pokojowych rokowań, dając przyzwolenie na wzajemną zgodę i konieczne, po tak traumatycznych przejściach pojednanie. W tym procesie można przerwać walki i wypracować względny pokój, aby jednak wypracować pojednanie w ludzkich sercach, trzeba oprzeć się na faktycznych przyczynach, które legły u podstaw, tej bratobójczej wojny. **A tak znowu dojdziemy do ideologii, całej demonicznej spuścizny OUN-UPA, namaszczonej na fałszywych bohaterów, przywódców ukraińskich nacjonalistów z II wojny światowej i naturalnie do ludobójstwa na Kresach, znanego pod potoczną nazwą: Rzeź Wołyńska.** Po temu w tym miejscu raz jeszcze trzeba podkreślić z mocą: nie o zemstę, lecz o pamięć wołają Kresowianie. I co najważniejsze! Wołanie to słyhać także, co rok to głośniej, tam z Kresów, z owych jam i dołów śmierci....., szczególnie tych po dziś dzień jeszcze nie poświęconych i wciąż niestety bez choćby prostego Krzyża.

Z poważaniem
Sławomir Tomasz Roch